

„KING” - KONG



Final Mistrzostw Świata w 1987 r. w Delhi. Idol Kong Linghuida z czasów młodości Jiang Jialiang pokonuje 22 letniego wtedy Jana-Ove Waldnera. Foto: archiw.

Kong Linghui ur. się 8 października 1975 roku w mieście Harbin. Ma 174 cm wzrostu i aktualnie - będąc w Chinach - mieszka w Pekinie. Jego pierwszym trenerem był ojciec, który jest trenerem w Harbin. Kong zaczął grać pod kierunkiem ojca od szóstego roku życia w centrum szkoleniowym Heilengiang w Harbin. Jak często powtarza w wywiadach, ojciec głęboko wierzył w jego talent i możliwość odniesienia sukcesu. Kiedy miał 10 lat i powoli wchodził w profesjonalny tenis stołowy jego idolem był Jiang Jialiang, dwukrotny mistrz świata, który w wieku 24 lat zakończył karierę. Grał on jednak uchwytem piórkowym. Kong jest podobnej postury jak popularny wtedy „Janek” (tak nazywali go polscy zawodnicy). Gra jednak uchwytem europejskim. Ma 25 lat i nie myśli iść w ślady swojego idola, jeśli chodzi o kończenie kariery. Przez długi okres jego kariery prowadził go trener Yin Xiao. W roku 1997 występował we włoskim klubie Libertas Alfaterna. Od kilku lat prowadzi go w reprezentacji Cai Zhenhua. Kong Linghui po raz pierwszy pojawił się na światowej liście rankingowej w październiku 1992 roku na miejscu 119. Jego wspinaczka w światowym rankingu do pierwszej dwudziestki trwała dwa lata. Po wygraniu w 1995 r. w Tjianjin mistrzostwa świata był już drugi na liście. Od tego czasu jest w ścisłej czołówce światowej. W kolejnych mistrzostwach świata nie obronił już tytułu z Tjianjin. W Manchesterze w 1997 r. przegrał w półfinale z Samsonovem, a trzy lata później w Eindhoven uległ w ćwierćfinale 2:3 Waldnerowi. Pomimo że nie może wrócić na tron jako mistrz świata jest aktualnym mistrzem świata w deblu wraz z Liu Guoliangiem. W Atlancie zdobył z nim również złoto olimpijskie. W 1995 roku wygrywa w Nimes Puchar Świata. W Manchesterze wraz z Deng

Yaping wywalczył wicemistrzostwo świata w grze mieszanej. W 1994 r. był młodzieżowym mistrzem świata. Kong jest też dwukrotnym mistrzem świata w drużynie - w 1995 i 97 r. Od 1994 roku startuje w wielu otwartych międzynarodowych mistrzostwach krajowych, gdzie zdobywał m.in. tytuły mistrza: USA (94 i 97), Korei (94), Włoch (94), Jugosławii (94), Chin (95 i 96), Anglii (95), Malezji (97), Japonii (98), Australii (98), Francji (99), Austrii (99). W 1996 roku wygrywa finał ITTF Pro Tour. W ostatnim finale Pro Tour w Sydney przegrał w finale z Liu Guozhengiem, aby po roku osiągnąć w stolicy Australii swój największy sukces: złoty medal olimpijski w grze pojedynczej. W finale pokonał o 10 lat starszego Jana Ove Waldnera, który toczył wspaniałe pojedynki z Jiang Jialiangiem, idolem Konga. Było to wtedy, kiedy Kong Linghui zaczynał stawiać pierwsze pingpongowe kroki. Kong jest zawodnikiem cichym i spokojnym. Nie czuje jednak respektu przed żadnym graczem. Kilka razy spotykał się z Lucjanem Błaszczykiem, który bardzo nie lubi z nim grać. W 1997 roku spotkali się w II rundzie China Open w Jinan City i w 1999 r. na M.Ś. w Eindhoven w 1/8 finału. W obu przypadkach Kong wygrał 3:1. W Sydney było 3:2 dla Konga. Kong zdobył w swej karierze niemal wszystkie tytuły możliwe do zdobycia. Wszyscy zastanawiają się, co będzie motywowało go do dalszej pracy. Z pewnością w Osace zechce odzyskać tytuł mistrza świata w singlu oraz utracony w Kuala Lumpur w tym roku tytuł mistrza drużynowego. Kong Linghui jest graczem upartym. Na pytanie dziennikarza o to co by radził młodemu zawodnikowi odpowiedział „*najważniejsze jest, aby dobrze przygotować się do każdego zawodów, ale jeśli się nie powiedzie, nie załamywać się, iść dalej własną drogą*” JK

Final olimpijski w Sydney: Kong Linghui zdobywa kolejny punkt przybliżający go do złota w pojedynku z 35 letnim Janem-Ove Waldnerem. Foto:TTI

Kong Linghui jest ważną postacią dla Chin i dla całego tenisa stołowego nie tylko dlatego, że jest mistrzem, ale również dlatego, że reprezentuje pewną zmianę, zarówno w aspekcie technicznym jak i kulturowym.

Zgodnie z tradycją chiński zawodnik widział tenis stołowy na jeden sposób: zdobyć punkt jak najszybciej jest to możliwe. Ta zasada zalecała, by nie grać dłużej niż trzy piłki, piłeczkę przy serwisie podrzucać jak najwyżej, żeby zwiększyć rotację, używać długich lub krótkich czopów w celu oszukania przeciwnika i powstrzymania jego ataku. Nigdy nie było „dialogu” między zawodnikiem chińskim i jego przeciwnikiem. Szwedzcy gracze próbowali przedłużyć grę. Podejmowali nawet pewne ryzyko podczas odbioru, odgrywając czasem wyższą piłkę, aby uniknąć błędu podczas odbierania trudnych serwów chińskich zawodników i ataku z trzeciej piłki. Po odparciu tego ataku Szwedzi odkrywali, że Chińczycy nie wiedzieli, co mają dalej robić, jakby wpadali w panikę, otrzymując piątą czy siódmą piłkę. Przewaga Chińczyków zdecydowanie malała poprzez używanie przez nich piórkowego uchwytu, odsunięcie się od stołu było dla nich katastrofą. Szwedzi zaczęli od tego momentu rozwijać grę „porozumiewawczą” (comprehensive), co na początku kończyło się dla nich druzgocącymi porażkami, ale później Chińczycy odkryli, że ich przeciwnicy są coraz bliżej.

Zmiana u zawodników chińskich polegała na pewnej koncepcji. Stało się konieczne, by „rozmawiać” z przeciwnikiem. Pierwszymi zawodnikami (chińskimi) reprezentującymi tę zmianę, którzy posiadali skłonności do ataku i używali europejskiego uchwytu byli Wang Tao i Ma Wenge. Pomimo że nie są mistrzami, zdołali osiągnąć i utrzymać się na wysokich pozycjach w światowym rankingu przez długi czas. Mimo to Chiny potrzebowały czegoś więcej i wtedy pojawił się Kong Linghui.

Podstawą gry Kong Linghui'a jest praca nóg. Przy stole przyjmuje zawsze postawę z szeroko rozstawionymi nogami, co daje solidną bazę, z której może spokojnie przygotowywać się do uderzenia piłki. Obserwując go można odnieść wrażenie, że w tym momencie siedzi. Wrażenie to jednak znika z momentem, gdy Kong zaczyna uderzać piłkę. Praca rąk osiąga dużą prędkość, a ruch jest krótki i silny. Podczas topspinu forhendowego jego ręka nigdy nie jest usztywniona, zawsze lekko zgięta; przy jednoczesnym zgięciu nadgaraska kieruje piłkę w nieprzewidywalnym kierunku, nadaje jej większą moc.

Siła uderzenia osiągana jest dzięki wcześniej przygotowanemu ustawieniu nóg, a także dzięki nieuniknionemu obrotowi ciała. Początkowo ruch topspinowy może wydawać się powolny, nie pozwala sądzić, że będzie to tak mocne uderzenie. Wygląda to jak treningowa wymiana, ale nagle piłka zaczyna uciekać bardzo szybko i jednocześnie nisko nad siatką. Dzięki prostemu technicznie ruchowi Kong Linghui może wykonać najbardziej skuteczne uderzenia. Pozycja przy topspinie bekhendowym jest analogiczna. Prawa ręka jest równoległa do ciała, jak gdyby Kong chciał się bronić przed uderzeniami przeciwnika. W ten sposób może odeprzeć atak bekhendem z dużą szybkością. Nie musi wkładać wiele wysiłku w uderze-

nie, bowiem piłka osiąga swa niezwykle tempo dzięki ustawieniu ciała. Kong Linghui w pierwszym tempie stara się grać bardziej rotacyjnie, następnie, jeśli uderzenie bekhendem nie było wystarczające, powtarza je w podobny sposób lub uderza z większą siłą - zarówno blisko stołu, jak i wtedy, gdy się od niego oddali...

Zawodnicy chińscy zawsze odznaczali się znakomitą pracą nóg, co z pewnością widać w grze Konga. Gdy serwuje lub odbiera serwis jego nogi zawsze są szeroko rozstawione „ukośnie” do linii stołu, w taki sposób, że lewa noga wysunięta jest do przodu. W momencie gdy jego przeciwnik serwuje, Kong ustawia się przodem do stołu również na ugiętych i szeroko rozstawionych nogach - prawa noga robi okrężny ruch w stronę stołu tak, że odległość między nogami nie zmienia się. Zatem jego ciało znajduje się zawsze w podstawowej pozycji. W przypadku, gdy przeciwnik zaatakuje nieoczekiwanie Kong Linghui jest w stanie odegrać tę niebezpieczną piłkę, ponieważ jego nogi są zawsze ustawione poprawnie, co jest także sekretem jego zabójczych kontrataków.



Czasem zdarza się, że przeciwnik nie jest w stanie spotrzeć takiego bloku i po prostu pozostaje w bezruchu. I nie odnosi się to do słabszych zawodników - również najlepsi zostają w ten sposób zaskakiwani...

Siła uderzeń Konga robi wrażenie, ale nie jest on „drwalem”, jak np. Jean Michel Saive. Jego technika jest mocno wyrefinowana, a harmonijne ruchy produkują prawdziwą siłę (nie taką jaką powstaje z mięśni drwala). Techniczne uderzenia Konga są miażdżącymi ciosami. Szczególnie topspin forhendowy, jeśli prawidłowo wyprowadzony, jest przerażający. Kong pomimo że jest zawodnikiem ofensywnym jest graczem wszechstronnym i dysponuje każdym zagranem. Najbardziej można u niego dostrzec obronę lobowaną. Serwis wydaje się nie być tak dobry jak inne elementy.

Niektórzy sądzą, że Kong jest połączeniem cech Waldnera i Perssona i uważają, że jego styl jest „szwedzki” ale wzbogacony o liczne cechy chińskiej szkoły tenisa stołowego takie jak efektywna praca nóg, szybkość. Posiada kreatywność Waldnera z dodatkową siłą Perssona. Kreatywność należy rozumieć jako zdolność do urozmaicania ataków, szczególnie w krytycznych momentach. Na najbardziej efektywne i nieoczekiwane ataki przeciwnika stara się odpowiadać „aktywnie”, by przejąć inicjatywę. Kong oczywiście nie jest pozbawiony wad, ale z pewnością będzie to nazwać „niedopracowaniami”, które czasami wykorzystują jego przeciwnicy. Pomimo wszystko jest indywidualnością, która reprezentuje nowe pokolenie zawodników i nową formę tenisa stołowego, bardziej wciągającą i widowiskową.

W Manchesterze w 1997 r. (foto obok) nie obronił tytułu mistrza świata przegrywając w półfinale z Samsonovem. Nie udało mu się również odzyskać utraconego tytułu dwa lata później na MŚ w Eindhoven, ale wywalczył na nich mistrzowski tytuł w deblu wraz z Liu Guoliangiem (foto poniżej), z którym na IO w Atlancie zdobyli również złoto.

Foto: T.S.



Liu Guoliang o Kong Linghui'u

Kong Linghui jest dzentelmenem, jest spokojnym i miłym facetem. Naprawdę nie znam nikogo, kto mógłby powiedzieć o nim złe słowo. Każdy, kto go spotka na pewno go polubi, nie znajdziesz lepszego przyjaciela od niego.

Bez wątplenia jest świetnym zawodnikiem, w moim przekonaniu najlepszym. Jego gra jest kompletna, nie ma żadnych słabych punktów. Wydaje się jakby miał zawsze dużo czasu na grę. Posiada prawdziwy talent. Jego siła ujawnia się podczas ważnych meczy, jest mocny psychicznie, zawsze zachowuje zimną krew, nie panikuje i wydaje się być zawsze przygotowany na "podbramkowe" sytuacje w przełomowych momentach gry. Każdy chciałby mieć takiego zawodnika w swojej drużynie. Wspaniale zaprezentował się podczas drużynowego turnieju na Mistrzostwach Świata w Manchesterze.

Czasami zdarza się, że przeciwnik zdobędzie szybko prowadzenie, ale Kong zawsze potrafi wyjść z dołka i wygrać. Nie raz widziałem go, gdy przegrywał w ważnych momentach (8-12, czy 11-14) i przeważnie wychodził z tego zwycięsko. Myślę, że są tego dwa powody. Po pierwsze jest bardzo mocny psychicznie, a poza tym jego technika jest doskonała i nigdy nie ulega trudnym sytuacjom. Inni gracze wpadną w przeserażenie, a ich technika załame się, natomiast Linghui'owi nigdy się to nie zdarzy. Ma zawsze głowę na karku i myślę, że nawet lubi takie momenty. Ponadto bez wątplenia jest szczęściarzem! Szczególnie, gdy gra ze mną!

Trener Yin Xiao o Kong Linghui'u

Miałem okazję być trenerem Kong Linghui'a od chwili, gdy miał dziewięć i pół roku. Od tego czasu stał się naprawdę znakomitym zawodnikiem.

Kong Linghui ma wszystko: prawidłowe ruchy, równowagę i jest zawodnikiem kompletnym. Nie posiada żadnych widocznych słabych punktów. Gra stylem europejskim i odznacza się znakomitą techniką. Dysponuje b.dobrym serwisem i dobrym odbiorem i jest szczególnie silny w pierwszych trzech piłkach wymiany. Poza tym jest zawsze gotowy do nauki, przestudiował europejski styl gry bardzo dokładnie, dzięki temu znacznie udoskonalił swój topspin bekhend. Linghui jest wyjątkowy, potrafi być bardzo szybki blisko stołu, ale potrafi także grać niezwykle silnym topspiem z dala od stołu. Jest wzorowym graczem, mazeniem trenerów.

Thumaczenie z TTI - T.K.